

PIES

RASOWY i JEGO HODOWLA w POLSCE

KWARTALNIK POLSKIEGO ZWIĄZKU
HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH

1937

ZESZYT 1-szy

368

WARSZAWA

UL. KOPERNIKA Nr. 30. TEL. 201-38

PIES RASOWY I JEGO HODOWLA
W POLSCE

L'ELEVAGE DES CHIENS DE RACE
EN POLOGNE

THE PURE BRED DOG IN POLAND

RASSENHUND UND SEINE ZUCHT
I N P O L E N

1937

ZESZYT I

REDAKTOR **MAURZY TRYBULSKI**

Biblioteka Jagiellońska



1002195508

W Y D A W C A :
POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW PSÓW RASOWYCH
W OSOBIE SYLWESTRA STACHIEWICZA
WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30
TELEFON 201-38. KONTO P. K. O. 10.398

Drukarnia
PIOTR PYZ i S-ka
w Warszawie
Miodowa 8



7416
CZASOP.
3(1937)

UŻYTKOWANIE PSA PODWÓRZOWEGO

Pies podwórzowy spełnia swoje zadanie w ten sposób, iż będąc na uwięzi, głośnym szczekaniem podaje znać domownikom, że ktoś obcy zbliża się doń, lub znajduje się w obrębie lub w ogóle w bliskości podwórza, domu i t. p. Gdy pies jest spuszczony z łańcucha, co bywa przeważnie nocą, nie tylko posiłkuje się głosem, ale również napada na obcego, który usiłuje dostać się na teren podwórza, sadu, okólników i t. p. obiektów, które pies pilnuje.

szczekanie, spowodowane bliskością innego psa. Trzeba też mieć na uwadze, że jedne psy są z natury swej bardziej szczekliwe i nadużywają głosu z byle powodu, gdy natomiast inne są bardziej opanowane i używają głosu z przyczyn bardziej ważkich. Można też odróżnić sposób szczekania na kota, szczura lub innego szkodnika. W tym wypadku najbardziej nawet spokojny pies doznaje silnego podniecenia, co wyraża się niezwykle zajadłym szczekaniem połączo-



Owczarek podhalański „Pyszna” (P. K. Rod. B-III-301 własność p. Bolesława Zawadzkiego) w roli psa podwórzowego na terenie zabudowań gospodarskich w osadzie Zuzulin koło Jeziorny.

Szczekanie psa posiada różnorodny charakter: bywa spokojne, ostrzegawcze, gdy „obcy” się zbliża, lecz znajduje się jeszcze daleko, natomiast w miarę zbliżania się tegoż przechodzi w zajadłe ujadanie. Przy pewnej obserwacji można też odróżnić

nym z chęcią atakowania drapieżnika. Pies rwie się na łańcuchu i podnosi niebываły alarm. Trzeba wreszcie pamiętać i o tym, że pies przywiązany na łańcuchu nieraz poszczekuje z nudów z najbliższej nawet przyczyny, co czynią zwłaszcza psy młode.

Takie poszczekiwanie kończy się niejednokrotnie głośnym ziewaniem. Ujada też niekiedy pies z głodu; znane wreszcie jest ujadanie przechodzące w wycie, które tak nieprzyjemnie daje się odczuwać, zwłaszcza że wycie psów, według istniejących powiastek zabobonów, nic dobrego gospodarstwu nie wróży, wywołując zabobonny lęk.

Powstaje pytanie, czy można nauczyć psa szczekać w sposób pożądaný, czy istnieją możliwości poskromienia psów zbyt szczeikliwych?

Drogą odpowiedniej tresury można nauczyć psa podawać głos, to znaczy szczekać na zawołanie. Nie ma to wszakże znaczenia dla psa podwórzowego. Raczej gdy pies jest zbyt szczeikliwy, trzeba go karcić, lecz bynajmniej nie biciem lub głódeniem, bo to najgorsze sposoby tresury, obecnie wszędzie zaniechane. Należy raczej przy sposobności, gdy pies szczekać zaczyna na widok zwierząt gospodarskich, ptactwa domowego i t. p. zawołać nań „fe”, albo „do budy”, podchodząc doń z groźną miną. Pies po kilku takich lekcjach zapamięta sobie, że szczekanie na zwierzęta powoduje skarcenie psa, co wreszcie odzwyczai go od tej dokuczliwej wady.

Trzeba przy tym mieć na uwadze, aby pies nie tylko nie szczekał na zwierzęta gospodarskie, ale również, aby ich nie gonił, nie chwycił koni lub krów za nogi, nie tłamsił drobiu. Są to duże wady dla psa gospodarskiego.

Trzymanie psa na łańcuchu, niezależnie od charakteru zwierzęcia, czyni go złym, niezadowolonym ze swego losu. Stąd też powiastki używają często do stróźowania byle kundelka, twierdząc często i nie bez słuszności, że gdy pies pobędzie na uwięzi czas dłuższy zdala od ludzi, nabierze nieufności i staje się złośliwym. Tak też nieraz bywa, ale przeważnie rola takiego „kundla” ogranicza się do szczekania, a gdy śmiało się idzie do niego, podwija ogon i zmyka ze skowytem do swej budy, skąd daje wyraz niezadowoleniu przez warczenie. Tymczasem pies podwórzowy powinien nie tylko szczekać „na wiatr”, jak się to mówi, ale również powinien być groźny w wypad-

kach, gdy nie o szczekanie chodzi, ale o istotną ochronę i obronę. Wiele psów bywa z natury tchórzliwych, które nie nadają się do obrony. Chwywanie „milczkiem” jest raczej cechą psów z natury tchórzliwych. Gdyby chodziło o wzbudzenie w psie zaufania w swe siły, należy go podniecać szczując.

Nieufność do ludzi obcych wzbudzić można trzymaniem psa w okólniku odosobnionym, przy czym pielęgnować go powinna tylko jedna osoba. Nie należy zezwalać na to, aby każdy z domowników zajmował się psem. Często się zdarza, iż z braku czasu właściciel psa podwórzowego, trzymanego na łańcuchu lub w ogrodzeniu odosobnionym, wyręcza się swymi domownikami, którzy przynoszą jedzenie psu. Zwłaszcza dzieci często bałamuca psy, czyniąc je ufnymi do obcych ludzi.

Pies podwórzowy nie tylko nie powinien być karmiony przez ludzi obcych, ale nie powinien w ogóle dotykać pożywienia podanego przez osobę obcą.

Nauczyć tego można młodego psa w taki sposób, iż osoba obca podchodzi do psa uwiązanego na łańcuchu w obecności właściciela z kawałkiem kiełbasy lub mięsa i stara się w ten sposób znęcić psa. Gdy pies ma skłonność do pobrania pożywienia właściciela go karci słowem „fe” albo „nie rusz”, szczując jednocześnie. Podający pożywienie cofa się rzucając pożywienie na ziemię. Pies nie powinien pożywienia ruszyć. Ćwiczenie tego rodzaju należy przeprowadzać początkowo po nakarmieniu psa, aby ten nie miał zbyt wielkiej pokusy, bo głód w tym wypadku może zadecydować zwłaszcza u psa młodego. Dzięki tym zabiegom można psa poniekąd ochronić przed zatruciem, czyniąc go ufnym do wszystkiego, co nie pochodzi od jego chlebobdawcy.

Nie należy psa trzymać stale na uwięzi, pies winien mieć możliwość biegania przez pewien czas w ciągu doby, na przykład nocą, biegając w zagrodzeniu, towarzysząc osobie czuwającej w nocy (nocnemu stróźowi i t. p.). Z drugiej znów strony nie należy nigdy wypuszczać psa po za obręb podwórza bez osoby pielęgnującej psa.

Psa podwórzowego trzyma się w zasadzie we dnie na łańcuchu, a spuszcza go pod wieczór, o ile obejście jest dostatecznie ogrodzone; w przeciwnym razie zamiast stróżować, zaczęłyby wałęsać się po okolicznych polach, stając się niebezpiecznym dla ludzi na drogach publicznych i t. p. Wałęsanie się psów po wsiach, polach i lasach

miał jaknajwięcej swobody ruchów. Najlepiej koniec łańcucha zaopatrzyć w mocne żelazne kółko, które przeciąga się przez mocny drut umieszczony wzdłuż podwórza na dowolnej wysokości. Gdy pies biega w pobliżu ściany budynku można drut przeciągnąć nad ziemią bardzo nisko. W przeciwnym razie trzeba drut przeciągnąć na



Fragment z hodowli drobiu we Francji. Psy owczarskie pilnują drobiu rasowego w polu (według „Vie à la Campagne”).

jest bardzo niepożądane i dlatego, gdyż powoduje rozpowszechnianie zakaźnych chorób, z których, na przykład, wścieklizna jest bardzo niebezpieczna i dla ludzi. Poza tym psy, biegające luzem, powodują straty w zwierzostanie, niszcząc młode zajaczki, młode kuropatwy i t. p. Trzeba pamiętać, że pies biegający po cudzych polach i lasach może być bezkarnie zastrzelony przez ich właściciela.

Wiązanie psa należy urządzić tak, aby

takiej wysokości, aby nie przeszkadzał przy chodzeniu w obrębie podwórza.

Trzeba poza tym zaopatrzyć psa w mocną wygodną obrozę, do której przymocowywa się łańcuch za pomocą żelaznego, mocnego karabińczyka.

(Sprawy hodowli psów podwórzowych zostały omówione przezemnie w specjalnej broszurze, wydanej nakładem Towarzystwa Oświaty Rolniczej p. tyt. „Pies gospodarski”).



Hodujcie psy, nadające się do celów służbowych! Informacji o tych psach udzieli chętnie Sekcja Psa Służbowego Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych.

OWCZAREK PODHALAŃSKI JAKO PIES PODWÓRZOWY

Owczarek podhalański posiada liczne zalety, które stanowią o jego wartości do celów użytkowych. Niesłychana odporność na zmiany atmosferyczne, wytrzymałość na mrozy — to cechy naszego owczarka, które mu torują drogę do każdego wiejskiego podwórza, gdzie pies musi przebywać większą część swego życia na dworze. W równej mierze przeto owczarek podha-



Owczarek podhalański „Zbój” (B-I-W-12) własność p. Stefana Sześcińskiego, miły towarzysz i obrońca zabudowań willowych w Świdniku k/Lublina.

łański nadaje się do stróżowania obiektów fabrycznych, kolejowych, terenów hodowli drobiu, zwierząt futerkowych, sadów, pasiek, willi podmiejskich itp. Odsuwam na drugi plan sprawę przydatności owczarka naszego do celów służbowych, o przydatności tej bowiem można będzie twierdzić w sensie dodatnim lub ujemnym

dopiero wyweczas, gdy będą przeprowadzone systematyczne badania w tym kierunku. W cyklu tych badań zanotować należy rozpoczęte obserwacje nad owczarkami podhalańskimi przez Główną Komendę Policji Państwowej w porozumieniu z Polskim Związkiem Hodowców Psów Rasowych.

Już sam wygląd owczarka podhalańskiego wzbudza pewien respekt do tego pięknego psa, który będąc w zasadzie dobrodusznie usposobionym do swego najbliższego otoczenia, który nie uczyni najmniejszej krzywdy dziecku, gdy to mu nielitościwie dokucza, potrafi być groźnym dla intruza, który ośmiela się wkroczyć na teren polecony czujności i opiece tego psa.

Wyraz spokoju, flegmy i rozwagi zda się cechować naszego owczarka, podczas gdy wyraziste oczy tegoż śledzą bacznie z zaciekawieniem wokół i nic nie ujdzie ich uwagi. Pies ten nie czyni fałszywych a tak dokuczliwych alarmów, przy lada okazji nie szczeka i wskutek tego nie wywołuje niepotrzebnego zamieszania. Jest to bardzo pożądana zaleta, której wartość uwypukla się dopiero wówczas, gdy się posłucha przez dłuższą chwilę psa łańcuchowego, który przy lada sposobności szczeka bez zastanowienia, co doprowadza do zobojętnienia do jego fałszywych alarmów.

Gęste, zwarte owłosienie owczarka podhalańskiego stanowi doskonałą ochronę od wpływów pogody. Zimową porą psy te czują się doskonale podczas największych mrozów, latem gęsty kożuch owczarka chroni go od znoju. Niesłusznie niektórzy sądzą, że na lato psa o gęstej, długiej, kosmatej sierści należy strzyc, aby mu nie było gorąco. Zabiegi tego rodzaju mają

wpływ wręcz odmienny. Białe umaszczenie owczarka podhalańskiego latem stanowi również pewną obronę przed upałem. Co do właśnie tego białego umaszczenia owczarka podhalańskiego istnieją pewne zastrzeżenia, a mianowicie, że białe uwłosienie dla psa podwórzowego jest niepraktyczne, gdyż pies łatwo zanieczyszcza sierść. Trzeba jednak tutaj zaznaczyć, że owczarek podhalański jest na ogół wielki zwolennik kąpieli i chętnie korzysta z każdej okazji aby się wykąpać, nie bacząc na porę roku i temperaturę wody. Łatwo więc przy pewnej dozie zainteresowania ze strony chlebobawcy zarządzić, aby pies był często myty, co jest bezwzględnie celowe ze względów zdrowotnych. Wychodząc z tego założenia raczej celowiej trzymać psa białego i częściej go kąpać, niż trzymać psa ciemno umaszczonego i zapominać o potrzebie wykąpania tegoż.

Ku zadowoleniu hodowców owczarek podhalańskich należy przypomnieć, że psy typu owczarskiego białego umaszczenia obecnie zarówno na kontynencie jak i w Anglii stają się coraz bardziej poszukiwane. Na wielkich wystawach widzimy ostatnio coraz więcej pięknych białych owczarek pirenejskich — krewniaków naszych owczarek podhalańskich, węgierskich komandorów, kuwaszy, północnych białych psów samojadów typu szpica itd.

Coraz częściej zwracają się do nas z zagranicy o bliższe szczegóły dotyczące owczarka podhalańskiego.

Mam podstawy do przypuszczeń, że pies ten będzie zakupywany u nas w większych ilościach przez hodowców zagranicznych i to niezadługo, co przyczyni się niezawodnie do podniesienia powagi naszej hodowli psów rasowych.



Owczarek podhalański „Torka” (B-I-W-13) troskliwa matka, czujna i wierna. Własność p. Haliny Górskiej w Książewoli k. Tarczyna.

Nie należy się wszelako łudzić, iż dzisiejszy stan hodowli owczarka podhalańskiego stoi już na wysokości zadania. Trzeba jeszcze dużo wysiłku, aby ustabilizować tego psa i doprowadzić jego hodowlę do właściwego poziomu. Uczynić to może tylko wspólny wysiłek hodowców solidnych, należycie do tej pracy przygotowanych, którzy prowadzą swą hodowlę nie dla chwilowego zysku, lecz z myślą o przyszłości tego psa, który stanowić powinien chlubę polskiej kynologii.



*Tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich hodowców i miłośników psów
zdołamy podnieść i rozwinąć hodowlę psa rasowego w Polsce.*

WYSTAWA PSÓW KRUFITA W LONDYNIE

Dnia 10 i 11 lutego rb. odbyła się w Londynie 51-sza kolejna wystawa psów, rok rocznie urządzana przez Karola Krufita w gmachu królewskiego pawilonu rolniczego.

Zasadniczy charakter tej wystawy w ciągu ostatnich dziesięciu lat właściwie się nie zmienił, a stanowi go — kolosalna or-

sztuki przy 10650 zapisach do poszczególnych klas.

Ze względu na ilość zapisów do różnych klas, jak również i na ilość samych psów, pierwsze miejsce zajęły **spaniele** w ogólnej liczbie 465 sztuk, w tym cocker spanieli było 301, angielskich springerów 72, welsch springerów 13, irlandzkich



Fićkna głowa Setter Gordona „Ch. Dawn of Daven” hod. Mrs. H. Hall zdobywcy 18 pucharów i certyfikatów.

ganizacja, wzorowy porządek i wysoka klasa psów. Na ten temat pisałem już w roku ubiegłym w wydawnictwie „Pies Rasowy i jego hodowla w Polsce” i dlatego nie będę tej sprawy poruszał.

Ogólna liczba wystawionych w roku bieżącym psów wyniosła 4352 sztuki, zapisanych 9949 razy do rozlicznych klas. W ubiegłym roku jubileuszowym ilość wystawionych psów była rekordową: 4594

spanieli wodnych (Irish Water Spaniel) 17, susseks spanieli (Sussex Spaniel) 18, field spanieli (Field Spaniel) 11 oraz klumber-spanieli (Clumber Spaniels) 33 sztuki.

Gdy obserwowałem trud sędziowania 301 psów jednej i tej samej rasy przez Mac Donalda, wcale mu nie zazdrościłem. Przy tak wysokim poziomie cocker spanieli na tej wystawie trzeba było wykazać

nadzwyczajną koncentrację i myśli i uwagi. Ogólny poziom cockerów był rzeczywiście bardzo wysoki, a typ i wielkość psów dobrze utrzymane. W większości innych krajów wielkość tych psów (wysokość w łęku) pozostawia bardzo dużo do życzenia. Jak widać rasa ta wciąż się doskonali, gdyż większość terażniejszych cockerów posiada wśród swych przodków sztuki daleko większe i o dłuższych grzbietach.

Mały swój terażniejszy wzrost, jak wiadomo, zawdzięczają cockery ich pra-

go. Szczególnie wyrównał się ich typ. Za ledwie kilka lat temu mogliśmy odróżnić angielskiego springera od welsch springera tylko po jego maści. Obecnie wyhodowano dwa zupełnie odmienne typy tych psów i dlatego też w standardzie usunięto ograniczenia dotyczące ich ubarwienia. Do roku ostatniego np. maść biała w czerwone łaty uważana była jako typowa tylko dla welsch springerów. Obecnie ograniczenia powyższe w standardzie usunięto. Zwycięstwo w tej rasie zdobyli: pies



Setter angielski „Jingo of Crombie” hodowli G. Crawford, własn. S. Kirkland (Jim of Langlec — Sunshine Girl). Na wystawie Krufta 1937 r. — Szampionat.

rodzicowi „Ch. Obo”, który wyróżniał się właściwością przekazywania potomstwu jeszcze mniejszego wzrostu, niż sam posiadał. Podobnie jak rodowód każdego rasowego pointera wywodzi się od „Ch. Bang’a”, również i w rodowodzie każdego cockera znajdziemy „Ch. Obo”.

Angielskie springer spaniele w ciągu ubiegłego roku znacznie posunęły się na przód. Ogólny ich poziom w roku bieżącym był znacznie wyższy od zeszłoroczne-

Intern. Ch. Nimbie of Hamsey hodowli E. C. Best i suka Ch. Roundwood Lass hodowcy i właściciela S. H. Till.

Z pośród psów legawych było 33 **pointry**, zapisane 93 razy do 16 różnych klas. W roku zeszłym wystawiono 57 pointerów, zgłaszając 170 zapisów do poszczególnych klas. Ogólna jakość psów tej rasy nie zmieniła się w ciągu roku. Wiele było doskonałych egzemplarzy, lecz nie brakowało również psów bardzo słabego typu. Wła-

ściciele i hodowcy psów tej rasy rok rocznie są jedni i ci sami. D. Steadman (Measydd), I. Sharpe (Stylish), G. Crawford (Crombie), C. Clark (Lune), M. Holt (Menaifron), F. Miller (Tiverton), T. Moorby (Ctainton), E. Swan (Cromford) i kilku innych zapełniają katalog wystawy w dziale pointerów. Szampionat otrzymała suka biała w brązowe łaty „Measydd Mel-low” D. Steadman’a.

Angielskich setterów wystawiono tyle, co i w roku ubiegłym czyli — 53 sztuki.

wielkim myśliwym. Tutaj właściciele i hodowcy setterów angielskich (podobnie, jak i pointerów) byli ci sami, co i w latach ubiegłych. Ten sam Steadman, tenże Moorby i wielu innych od dawna znanych sportsmenów. W Anglii rzadko kto zajmuje się hodowlą tylko jednej rasy psów. Jeżeli kto prowadzi hodowlę pointerów, to prawie obowiązkowo hoduje jednocześnie i settery, spaniele lub retriwery. Tłumaczy się to tym, że mieszczanie hodowlą psów nie zajmują się. Zadanie to spoczy-



Setter irlandzki „Borrowdale Juan” K.C.S.B. 222 RR, hod. Mrs. M. Ogden.
Zwycięzca na wystawie Krufta 1937 r.

Ogólna ich jakość według oceny angielskiej była wyższa od zeszłorocznej. Ja jednak tego twierdzić nie mogę, gdyż wszystkie psy, które odniosły zwycięstwo, tym razem nie były przedstawicielami psów polowych i odznaczały się znanadto długimi i ciężkimi głowami i wadliwymi ruchami. Angielskich setterów typu polowego było w tym roku mniej, niż w ubiegłym i powodzenia u sędziego D. E. Griffth nie miały. Sędziowanie było tym bardziej dziwne, że sędzia ten jest sam

wa głównie w ręku obywateli ziemskich, którzy mają możność dysponowania dużym pomieszczeniem dla psów i odpowiednim personelem. Hodowla zaś taka opłaca się tylko wtedy, gdy prowadzi się ją na wielką skalę.

Irlandzkich setterów wystawiono 110 sztuk. To też nie dziwnego, że między tak wielką ilością psów znalazło się wiele egzemplarzy wyróżniających się. Około 10-ciu z pośród nich należy zaliczyć do okazów pierwszorzędných, o najwyższym

poziomie jaki tylko może osiągnąć hodowca. Zato sporo było psów bardzo miernej jakości. Inaczej mówiąc poziom psów w zestawieniu ogólnym był nie wysoki. Mniej udane egzemplarze posiadały zanadto słabo wyciągnięte łędzwie, wąskie klatki piersiowe i słabe zady. Zwyciężył pies „Borrowdale Juan” hodowli honorowej sekretarki Angielskiego Pointer i Setter Klubu, M. Ogden, oraz suka „Wendower Bidy” J. Braddon’a.

dowli E. C. Sharpe, oraz suka „Ch. Clicquot of Daven”, własnej hodowli H. Halle.

Dni przedwystawowe jak i wystawowe, a szczególnie wieczory były bardzo ożywione, ponieważ większość biorących udział w wystawie klubów urządza w te dni swoje doroczne bankiety. Jednym z najbardziej kolosalnych bankietów, w których i mnie wypadło uczestniczyć w charakterze gościa, był bankiet Angielskiego Cocker Spaniel Klubu, 9-go lutego w Tro-



Setter Gordon „Ch. Clicquot of Daven” suka — hod. i właśc. Mrs. H. Hall.
Zwycięzca na wystawie Krufta 1937 r.

W porównaniu z innymi krajami Europy oraz z wystawą roku ubiegłego duży postęp widać u **setter gordonów**. Świadczy o tym liczba 32 psów, z pośród których większość była doskonałego typu, a przy tym posiadających właściwą masę, prawidłową jedwabistą i nie kędzierzawą sierść, mocny kościec i prawidłową formę pióra. Dominującą wadą settergordonów na londyńskich wystawach w latach ostatnich było właśnie bezkształtnej formy i nieprawidłowo osadzone pióro. Szampionat otrzymały: pies „Dalnaglar Pilot” ho-

kadero. Uczestniczyło w tym bankiecie przeszło 150 osób, wśród których nie mało było znakomitości świata kynologicznego — przedstawiciele Kennel Klubu, prasy, weterynarii i kilku zagranicznych gości. Przemowy były krótkie, lecz interesujące, a niektóre bardzo dowcipne. Nie sposób tutaj nie zwrócić uwagi na wysoki poziom ducha sportowego, jaki ożywia wszelkie zebrania i wystawy angielskie, ducha kurtuazji i dżentelmeństwa.

Wielka szkoda, że psy nie wytrzymują dłuższego terminu wystawy, niż dwudnio-

wego. Dla człowieka, pracującego na polu kynologii, niemożliwym jest w ciągu dwóch dni zobaczyć się ze wszystkimi potrzebnymi ludźmi i omówić z nimi różne sprawy. Wystawę odwiedza w ciągu dwóch dni z górą 30.000 osób, a więc każdego znajomego trzeba wyszukać z pośród 15.000 ludzi. Gdyby się zawczasu nie umówiło miejsca i czasu spotkania, to tylko

ślepy przypadek mógłby doprowadzić do osoby poszukiwanej.

Sam Kruft był niezadowolony, że w roku bieżącym nie udało mu się utrzymać zeszłorocznego rekordu. Na przyszły rok wymyśli niewątpliwie coś takiego, aby liczba zapisów nie była mniejsza od dziesięciu tysięcy.

Postaramy się dożyć do tego święta

W. MARR.

O „SPADZISTYCH BARKACH”

Walka sędziów konkursowych, skierowana przeciwko „spadzistym barkom” u psów myśliwskich, ma stosunkowo starą historię.

Już przed 35 laty, kiedy zapoczątkowałem moją hodowlę psów, otrzymałem niejednokrotnie nagane od naszych najlepszych sędziów, jak S. E. Shirley, F. C. Lowe i inni, że niektóre moje psy miały spadziste barki.

Konkretnego oświadczenia, w czym właściwie tkwi błąd, wówczas nie otrzymałem. Sędziowie ograniczyli się do wskazania ręką długości i pochyłości układu barków, jaki powinien posiadać każdy pies. Uczynili oni wtedy również pewien prostopadły ruch w kierunku płaszczyzny barków, co miało oznaczać, że takie jest położenie tychże u moich psów. Oba te ruchy były za każdym razem mocno przesadzone, ponieważ nie miały moje psy ani tak spadzistych, ani tak prostopadłe ustawionych barków. Ze względu na to, że wymienieni sędziowie konkursowi po większej części byli również słynnymi hodowcami koni, a o anatomii konia istniała już wtedy w Anglii bardzo rozległa literatura, można więc było przypuszczać, że wiadomości tych sędziów, dotyczące anatomii psa, są niedostateczne, że uczynili oni przypisaną Anglikom niedokładność, o której niepożądanym jest wiele mówić.

W międzyczasie wszystko znacznie postąpiło naprzód. Studia nad anatomią psa, zdjęcia filmowe jego ruchów, oraz zdjęcia rentgenowskie dały każdemu hodowcy możliwość zorientowania się w zagadnieniu układu kości kończyn u psa. Niestety, sędziowie psów nie mają jednak nigdy okazji na wystawach psów dokonywać zdjęć filmowych, lub rentgenowskich, a podczas wykonywania swej pracy zmuszeni są opierać się na zdolnościach swego wzroku, oraz podczas dotykania psa na wrażliwości swych palców.

Ścisłych pomiarów płaszczyzny barku psa oraz ramienia bez zdjęć rentgenowskich wykonać nie można, ponieważ nie jesteśmy w stanie ustalić, gdzie kończy się kość właściwa, a zaczyna chrząstka kostna; tym bardziej, że zarówno kość, jak i chrząstka kostna są jeszcze pokryte zwartą warstwą mięśni.

W roku bieżącym ukazały się w prasie fachowej dwie krótkie prace o przymiotach barków u psów, a mianowicie: w Nr. 5 wydawnictwa „Deutsche Jagd” anonimowa rozprawa o ukostnieniu psa myśliwskiego oraz w Nr. 9 czasopisma „Schweizer Hunde-Sport” dra R. Wolfenberger’a pod tytułem „Die vorgelagerte Schulter: eine optische Täuschung?” (Czy wysunięte barki (plecy) są złudzeniem optycznym?).

Autor wymienionego artykułu, zamieszczonego w „Deutsche Jagd”, twierdzi, że spadziste barki, spotykane często u młodych psów, z biegiem czasu znikną; utrzymuje nadto, że płaskie czoło u wyżłów niemieckich osiąga w przyszłości właściwą formę oraz, że u spanieli myśliwskich to ostatnie nie jest pożądane. Mój pogląd na tę sprawę nie jest z tym zgodny. Zamieszczenie bowiem pewnego bardzo dobrze udanego zdjęcia Rentgena pożątej, krótkiej i szerokiej płaszczyzny barków niemieckiego krótkowłosego „Rauk Marderode” z twierdzeniem, że jest to wzorowy układ barków, uzyskałoby sobie równie właściwą pozycję w tym artykule. Natomiast rozprawa dr. Wolfenberger’a jest bardzo ciekawa. Szkoda tylko, że autor nie opisał swych badań trochę obszerniej, że streścił się w jednostronicowej notatce. Trzy zdjęcia rentgenowskie, ilustrujące tę pracę, dają bardzo dobrą okazję nie tylko do dyskusji nad celowością wyrażenia „wysunięte barki”, lecz również do omówienia pochyłości i formy barków w ogóle.

Dr. Wolfenberger twierdzi mianowicie, iż rzekomo wysunięte barki u psów w rzeczywistości są na właściwym miejscu, a natomiast silnie cofniętą w tył bywa tylko klatka piersiowa. Ja myślę, że w stosunku do całego tułowia psa barki wystają ku przodowi w kierunku głowy zbyt silnie. Zupełnie wyraźnie wskazują również i zdjęcia rentgenowskie, że na obu ilustracjach wyhodowanych owczarek z „wysuniętymi” barkami kąt nachylenia kości barkowych zawsze jest chociaż o 15 stopni mniej rozwarty, niż u psa, zbudowanego poprawnie. Najważniejsze jednak, co na ilustrujących obrazkach godnym jest uwagi, to **forma** układu barków.

W większej części bowiem u psów o pochyłych barkach forma przedniego układu kostnego jest przypadkowo tylko całkiem inna, niż u psów rozwiniętych normalnie. U tych ostatnich układ barków jest stosunkowo wąski i tworzy dwie zwykle proste, rozchodzące się nieco w kierunku podstawy ramion linie. Natomiast psy o

tak zwanych, wysuniętych barkach posiadają taki układ kości barkowych, w którym linia przednia wygięta jest naprzód półokrągło, a czasami nawet pod kątem ostrym. Zupełnie wyraźnie widać to na zdjęciach rentgenowskich, wykonanych przez Dr. Wolfenbergera na owczarkach „Rex I” i „Rex II. Wyjątkowo dobrze widzi się to samo na obrazach, zamieszczonych w Nr. 5 „Deutsche Jagd”. Pokazane są tam nieprawidłowe barki niemieckiego wyżła krótkowłosego „Rauk



Wyżeł niemiecki krótkowłosey „Asta Schellenturm” suka hod. L. Lentrodt, właśc. B. Ecke w Hannoverze (według „Der Hund”).

Mauderode”, a równocześnie na innej ilustracji przedstawiony jest dla porównania układ ramion o zupełnie prawidłowej formie innego niemieckiego wyżła krótkowłosego „Blücher v. d. Jungfernheide”.

Cały błąd tej anormalnej formy ustawienia barków tkwi w tym, że im układ jest szerszy, tym większą tworzy płaszczyznę dla chrząstek kostnych. A o ile mocniejsze są chrząstki kostne, o tyle więcej powstaje mięśni w celu powiązania porośniętych chrząstkami kości ramion z klatką piersiową. Takie nadmiernie mocne chrząstki kostne i liczne mięśnie przeszkadzają ruchom psa i dlatego w czasie hodowli musimy na to zwracać baczną uwagę, ażeby tego błędu nie zaniedbać.

Pies myśliwski, podobnie jak koń

wierzchowy, musi posiadać bardzo silne mięśnie w grzbiecie, w łędźwiach i w ogóle w całych tylnych kończynach, ponieważ ta część ciała podczas skoku, a więc dla podniesienia i wyrzucenia całego ciała ku przodowi potrzebuje wielkiej siły. Zadaniem przednich kończyn jest jedynie, wyrzucone ku przodowi ciało zatrzymać. Aby zadanie to doskonale i wytrwale wypełniać, pies posiadać musi mocne i elastyczne więzy, a **przede wszystkim**, tak zwane „lekkie” barki, których ruchy nie byłyby hamowane przez silne chrząstki kostne i liczne mięśnie, które wskutek odpowiedniego ustawienia kości umożliwiłyby psu silny i daleki skok. W związku z tym hodowane psy, jak również i konie, w wypadku rozwartego kąta ustawienia ramion, w celu uzyskania większej przestrzeni dla chrząstek kostnych i mięśni, potrzebują możliwie szerokiego układu kości barkowych, ponieważ chrząstki kostne w mięsie nie rosną, lecz twardnieją, zamieniając się na kości.

W moim życiu widziałem stosunkowo mało psów myśliwskich, które miały bardzo spadziste barki, a raczej tępy kąt ich ustawienia; szczególnie mało spotyka się takich psów w krajach zachodniej Europy. Bardzo dużo natomiast jest psów myśliwskich z przeładowanymi barkami, u których te ostatnie są bardzo obficie porośnięte chrząstkami kostnymi i mięśniami. Dokładne zbadanie układu kości barkowych bez zdjęć rentgenowskich u tych psów jest w ogóle niemożliwe, gdyż są one tak bardzo porośnięte chrząstkami kostnymi i mięśniami, że dotykaniem ich rękoma nie ma najmniejszego celu.

Barki każdego psa są ustawione pod pewnym kątem. Nie spotkamy żadnego psa, który by miał tak pochyle barki, aby kość barkowa tworzyła z kością ramieniową jedną linię prostą. Kąt rozwarcia ramion różny jest u wszystkich psów, nawet w porównaniu najróżnorodniejszych

ras. Słoń również ma przednie kończyny ustawione pod pewnym kątem, chociaż zdaje się nam, że układ kości przednich kończyn jest zupełnie pionowy. Tę zupełnie pionowo przedstawiającą się postawę zawdzięcza słoń jedynie tylko **szerokiej formie** układu ramion.

Przeładowanie ramion u psów można stwierdzić, dotykając ich rękoma. Musimy tylko ująć lewą ręką badanego psa za pysk i wyciągnąwszy mu nieco głowę do przodu, przesuwać równocześnie prawą rękę po szyi psa, poza uszami, w kierunku tułowia. U prawidłowo zbudowanego psa dochodzi wówczas ręka do ukośnie ułożonego barku. Układ ramion można wtedy zupełnie wyraźnie odczuć. Natomiast u psów o wyłożystych, lub, jak się częściej mówi, o spadzistych barkach, napotyka ręka twardą masę chrząstek kostnych i mięśni, które zagradzają jej drogę do układu kości barkowych. Ten układ ramion zawsze wywiera wpływ na długość szyi, tak, że zanim zbadamy psa namacalnie, jesteśmy zaskoczeni krótkością jego szyi. To samo można widzieć wyraźnie na ilustracji Nr. 2 w Nr. 5 „Deutsche Jagd” u psa „Rauk Mauderode”.

Przytoczona rycina niemieckiej suki krótkowłosej „Asta Schnellenturm” ilustruje bardzo wyraźnie wyborne barki oraz piękną, długą, głęboko w ramionach osadzoną szyję. W celu ocenienia takiej sztuki sędziowie nie potrzebują jej wcale dotykać. Niestety, w ostatnich czasach widzimy coraz rzadziej i rzadziej między naszymi lepszymi niemieckimi psami krótkowłosymi psów z takimi barkami, jak „Asta Schnellenturm”. Cenny wyjątek pod tym względem stanowi dzisiaj niemiecki pies krótkowłosy „Bodo v. d. Radbach”, którego skośne i nieprzeładowane chrząstkami kostnymi i mięśniami barki są naprawdę przykładem godnym naśladowania.



B E D L I N G T O N - T E R R I E R Y

Ze względu na pewne zainteresowanie w stosunku do psów Bedlington-Terrierów, które w ostatnim czasie zaczęto chować również w naszym kraju, pozwalamy sobie podać pewne szczegóły o tej rasie według Hildebranda H. Wilsona.

Bedlington-Terrier — jest psem znanym na obydwu półkulach, pod nazwą Terriera Pitmana. (The Pitman's Terrier). Ta ostatnia nazwa pochodzi od nazwiska Pitmana, znanego miłośnika i znawcy psów światowej sławy, co w dużej mierze stanowi o powodzeniu tych psów.

Szczególnie cieszy się Bedlington Terrier powodzeniem wśród płci pięknej. Ponieważ 75% hodowców i wystawców psów w Wielkiej Brytanii stanowią panie, nie dziwnego, że rasa ta może się stać wielce popularną. Proszę tylko zaobserwować pogłowie dzisiejszych wielkich wystaw psów, a zapewne rzuci się w oczy spora ilość wystawionych Bedlingtonów. Wystawcami przeważnie będą panie, a miejsce na którym odbywa się sędziowanie tych psów będzie gęsto otoczone widzami obserwującymi z entuzjazmem okazy tej nieprzeciętnej rasy.

Wzorzec (standard) Bedlington Terriera podług wymóg Bedlington Terrier Association, jest następujący:

Głowa — wąska, wypukła i zaokrąglona, pokryta obfitym jedwabistym czubem, który powinien być prawie biały.

Szczęki — długie i zwężające się. Krawędź czołowa nie powinna być zaznaczona (profil linii głowy nie powinien być zapadnięty na linii oczów). Wargi ściśle do siebie przylegające, nie obwisłe.

Zęby — równe, zamykające się jak szczypce, duże i mocne.

Nos — o nozdrzach dużych, wyraźnie zarysowanych. Psy niebieskiej i niebiesko-podpalanej maści powinny mieć nosy czar-

ne; psy maści brązowej i piaskowej powinny mieć nosy brązowe.

Oczy — małe, błyszczące i głęboko osadzone. Idealne oko powinno mieć formę trójkąta. Psy niebieskiej maści powinny mieć oczy ciemne, psy niebiesko-podpalane powinny mieć oczy jaśniejsze o bursztynowych połyskach, a zaś psy brązowe i piaskowe muszą mieć oczy jasno orzechowej barwy.

Uszy — średniej wielkości, formy orzecha laskowego, osadzone nisko, zwisające i przylegające na płask do policzka, powinny być pokryte krótką, cienką sierścią, a sam koniec ucha powinien być zakończony frędzlą białawych jedwabistych włosów.

Kończyny — muskularne, umiarkowanej długości; tylne łapy powinny mieć wygląd dłuższych, niż przednie z powodu wypukłego krzyża i łukowatego zadu. Piętki mocne, prostopadłe. Przednie kończyny proste, lecz szerzej rozstawione przy pierśsi, niż przy ich zakończeniu. Stopy długie, zajęcze, o grubym i zwięzłym podbiciu.



Bedlington Terrier „Ch. Foggyfurze Ace High” hod. Mr Fred Gent (według The Dog World Annual 1937).

Tułów — muskularny, a pomimo to wybitnie giętki, o żebrach płaskich i długich w partii piersiowej. Pierś głęboka i dość szeroka, krzyż wypukły, zad łukowate. Tylne kończyny muskularne, a jednak delikatnie modelowane i zgrabne.

Szyja — długa, zwężająca się, głęboka u nasady, bez cienia podgardla, powinna swobodnie się wylaniać z tułowia, a głowa powinna być noszona raczej wysoko.

Plecy płaskie, pochyłe.

Sierść — bardzo swoista, gęsta, podobna niejako do pakul lnianych, dobrze odstająca od skóry, lecz bynajmniej nie kędzierzawa, o tendencji do falowania, szczególnie na głowie i pysku.

Ogon — umiarkowanej długości, gruby u nasady, zwężający się ku końcowi i zgrabnie wygięty, osadzony nisko i nigdy nie zadzierany na grzbiet.

Maść — niebieska, niebieska podpalana, brązowa i piaskowa.

Wzrost — 40 i pół cent. dla psa i 38 cent. z ćwiercią dla suk.

Waga — 24 funty ang. dla psa i 22 funty dla suk.

Ruchy — wybitnie swoiste, raczej afektowane, powolnie lekkie i sprężyste. Galopowanie całym ciałem na podobieństwo charta.

o wyrazie łagodnym i dobrotliwym — w stanie spokoju psa, ale nie załęczonym lub nerwowym. W stanie podniecenia oczy powinny się skrzyć i pies powinien wyglądać na pełnego temperamentu i odwagi. Bedlingtony mogą galopować z ogromną szybkością i wyglądem swym muszą potwierdzać tę cechę.

Pielęgnowanie sierści Bedlingtonów.

Należy zaznaczyć, że drymowanie Bedlingtona (porządkowanie sierści) zupełnie się różni od drymowania wszystkich innych terrierów. Jak wiadomo, przy drymowaniu terrierów, trzeba usuwać sierść tych psów palcami, a mianowicie wskazującym i kciukiem. Jest to jedyny sposób nadania terrierowi estetycznego wyglądu, a jednak w wypadku Bedlington Terriera metoda tego rodzaju nie może być stosowana. Bedlington Terriera bowiem sierść drymuje się za pomocą specjalnego ostrego grzebienia-brzytwy. Grzebień taki zamienia palec wskazujący, kciuk zaś nadal spełnia swą rolę.

Zabierając się do drymowania, nasamprzód trzeba przestudiować dobrze detale budowy delikwenta. Trzeba mieć wyraźnie w pamięci jak powinien wyglądać doskonały Bedlington. A mając obraz ten w mózgu trzeba porównywać go do psa, którego się drymuje, zauważyć wszystkie jego błędy i przez umiejętne ścinanie sierści postarać się je załagodzić, o ile ukryć się nie dadzą.

Głowa Bedlington Terriera nie powinna mieć wystającej krawędzi czołowej, inaczej mówiąc, nie powinna zapadać pomiędzy oczyma, jak to mają inne terriery.

Z tego widać, że jeżeli drymowany pies posiada pewne zakłębienie linii czołowej, przez umiejętne ułożenie włosów można je skryć. Sierść na głowie celowo powinna być drymowana. Usunąć trzeba wszystkie włosy po bokach głowy, prawie do skóry, tak samo pod brodą, aż po gardło. Takim sposobem zaakcentuje się „rzymski” profil głowy. Nie wolno ścinać włosów na czubie głowy. Powinno ich być na czaszce jak najwięcej, aby móc nadać należyte zaokrą-

Skala oceny w punktach przyjęta przez

Bedlington Terrier Association.

Głowa	20
Wzrost	10
Uzębienie	10
Maść	5
Łapy i stopy	10
Uszy	5
Oczy	5
Nozdrza	5
Tułów	15
Szerść	10
Ogon	5
Razem	100

Ogólny wygląd — zgrabny, subtelny, muskularny, bez śladu słabości lub grubowatości. Głowa formy gruszki lub klinu

glenie łba. Pozostawia się więc wszystkie włosy na głowie, aż do kości potylicowej. W ten sposób otrzymuje się czub, tak charakterystyczny dla Bedlington Terriera. Czub ten tworzą włosy pozostawione nad oczyma, aż do tylnego końca czaszki. Dlatego też było wspomniane, że trzeba z boków głowy zdjąć jak najwięcej włosów, bo gdy boki głowy wyglądają wąsko, akcentują czub i nadają łukowaty wygląd czaszce.

Teraz co do uszu. Tu trzeba bardzo uważnie drymować. Usunąć sierść u nasady ucha (w miejscu gdzie ucho łączy się z czaszką) i pozostawić włos długi na końcach uszu; w ten sposób nadaje się uszom wygląd nisko osadzonych, jakimi one być w istocie powinny.

Szyja, plecy i grzbiet powinny być bardzo ostrożnie drymowane. Trzeba ścinać tylko wierzch włosa, a nie fasonować jak terriera szorstkowłosego. Również ścinać należy zaledwie końce włosa na tylnych kończynach, tak aby sierść miała wygląd jednolity.

Łapy powinny wyglądać prosto, ale mieć obfite owłosienie, luźne (nie zbite lub ściśle). Wyobraźmy więc sobie idealną linię nóg i podług niej usuńmy oględnie niepotrzebne włosy, pozostawiając wszakże jak najwięcej uwłosienia.

Przy ścinaniu włosa na grzbiecie nie należy zapominać, że Bedlington powinien



Piękne głowy Bedlingtonów: z lewej „Ch. Welhead Wynport”, z prawej „Sherley Poppy of Mincingait” hod. Mrs. Reg. Martin of the Wilderness (według The Dog World Annual).

mieć łukowaty grzbiet. Jeżeli pies posiada istotnie łukowaty grzbiet należy uważać aby nie zepsuć linii wskutek zbyt intensywnego ścinania włosa, natomiast trzeba zaakcentować jak najbardziej tę pożądaną zaletę. Na ogonie sierść powinna być obcięta blisko skóry. Pamiętać jeszcze należy aby ścinać włos tak, żeby ogon był grubszy u nasady i zwężał się stopniowo do końca.

Gdy to wszystko wykonamy przepisowo, pies musi wyglądać jakby odziany w jednolite równe futerko, o ścinanej nie zaś wrywanej sierści, jak to bywa o ustrowłosego Fox-Terriera, Airedale'a, Irish Terriera i innych.

STANISŁAW WLEKLIŃSKI.

ZAGADNIENIE ZWALCZANIA WŚCIEKLIZNY

Zagadnienie zwalczania wścieklizny jest sprawą, która wymaga bardzo sumiennego i wszechstronnego rozważenia. Wkraczamy w okres lata, sezon najintensywniejszego rozwoju tej straszliwej choroby. Zeszłoroczne doświadczenia wykazały, że dotychczasowy sposób jej zwalczania mimo teoretycznie słusznych założeń praktycznie pozostał bez większych rezultatów.

Wydano bowiem cały szereg ostrych przepisów i zarządzeń mających na celu zlokalizowanie epidemji, ponieważ jednak nauka nie zna dotychczas choroby, która by uległa się teoretycznych zakazów, zarządzenia w pierwszym rzędzie wymierzone zostały przeciwko lojalnym posiadaczom psów oraz racjonalnej hodowli. Nie ma bowiem najmniejszego sensu uzbraja-

nie w kagańce psów, znajdujących się w mieście pod stałą obserwacją i dozorem właściciela, psów cennych, wartościowych psów cacek, których nie można puścić samopas choćby z obawy przed ukradzeniem. Nie tu znajduje się siedlisko wścieklicznych! Jeżeli przejrzymy kroniki wypadków, to bez trudu spostrzeżemy, że wypadki pokąsania przez wściekłe, a ściślej biorąc podejrzane psy, mają najczęściej miejsce po miasteczkach lub na peryferiach miast, gdzie wałęsa się masę psów bezpańskich, włóczęgów, nie podlegających żadnej ewidencji i kontroli. Zresztą przenosicielami wścieklicznych mogą być z powodzeniem oprócz psów bezdomne koty, a nadewszystko szczury, od których mimo najrozmaitszych prób i eksperymentów deratyzacji aż roi się w niechlujnych i nieskanalizowanych budynkach ubogich przedmieść. Wypadki zaatakowania przez pojedynczego szczura ludzi i to niejednokrotnie w biały dzień, zdarzające się coraz częściej, dają wiele do myślenia, gdyż w normalnych warunkach szczur z natury bojaźliwy i ostrożny, nigdy nie odważy się w pojedynkę zaatakować człowieka. Niezwykła odwaga wypływać może u niego, podobnie jak u wielu innych zwierząt ze stanu zmniejszonej świadomości będącego rezultatem zmian chorobowych.

Możliwość przenoszenia wścieklicznych przez szczury dała podkład rozpowszechnionym zresztą wierzeniom o spontanicznym rozwijaniu się tej choroby nawet u psów odizolowanych od towarzystwa przedstawicieli tego samego gatunku. Znam wypadek wściekliczności u psa odseparowanego — na uwięzi w pewnym obiekcie fabrycznym, na którego teren dzięki wysokim oficynom, gładkim murom oraz szczelnej żelaznej bramie, wykluczony był nawet dostęp kotów; jedynymi zwierzętami, które zawsze na teren fabryki jakoś przedostać się potrafiły, były szczury, występujące tam, nawiasem mówiąc, czasami b. obficie.

Że bezdomne koty znakomicie mogą się przyczyniać do roznoszenia wścieklicznych, nie ulega najmniejszej wątpliwości,

przy czym choroba u tych zwierząt przybiera formy specjalnie niebezpieczne dla otoczenia. Oprócz psów bezpańskich w pełnym tego słowa znaczeniu, roznoszą wściekliczność b. skutecznie włączając się bez ograniczeń kundle wioskowe, przebiegające nieraz za furmankami swych chlebobawców znaczne odległości i przedostające się tą drogą na targowiska miast i miasteczek. Psy te gryzące się przy lada okazji ze spotkanymi pobratymcami mają wszystkie możliwości infekowania się. Podane okoliczności były już niejednokrotnie podkreślane w prasie zarówno fachowej jak ogólnej i z radością należy powitać inicjatywę Zjednoczenia Stowarzyszeń Opieki nad Zwierzętami, występującego do władz z wnioskami dotyczącymi zarządzeń odnośnie utrzymywania psów, tępienia zwierząt bezpańskich i t. d.

Sprawa należytego izolowania i obserwacji osobników podejrzanych jest kwestią pierwszorzędnej wagi, a przedwczesne zabijanie takich sztuk, poza momentami natury humanitarnej, utrudnia postawienie właściwej diagnozy oraz w wielu wypadkach jest powodem zbędnej paniki.

Podkreśliłem na wstępie, że wiele z dotychczasowych sposobów zwalczania wścieklicznych, wymierzonych zostało przeciw racjonalnej hodowli. Aby nie być gołosłownym przytoczę znane wszystkim wypadki, kiedy w rezultacie pojawienia się podejrzanego psa w okolicy na terenie całych gmin, ba, nawet powiatów, zarządzano masowe mordowanie nieszczęsnych zwierząt, przy czym ofiarą padały niejednokrotnie psy wartościowe o ile uprzedzeni w odpowiednim czasie właściciele nie zdążyli ich wywieźć lub umiejętnie ukryć. Nie pomagały żadne perswazyje i udowodniania, że psy pozostawały pod stałą kontrolą właściciela lub w zamkniętych pomieszczeniach, nie uwzględniano deklaracji hodowców zobowiązujących się trzymać zwierzęta pod obserwacją, a nawet kontrolą weterynaryjną. Odebrane często przemocą psy uśmiercano w oczach właściciela w sposób okrutny i pierwotny, rozbudzający wszelkie barbarzyńskie instyn-

ktę w towarzyszącym tym egzekucjom tłumie.

Zarządzenia tego rodzaju, a nade wszystko ich wykonanie nie mogły pozostać bez wpływu na całokształt hodowli, odstrasząc najzagorzalszych nawet miłośników i entuzjastów. Nauczeni przykrym przykładem lub doświadczeniem hodowcy boją się wszelkich inwestycji w tym kierunku, zgóry uważając wkłady za wyrzucone pieniądze.

Jeżeli dodamy do tego brak zapasu i często niestety z przyczyn poważnych płynącą niechęć — będziemy mieli pełny obraz przeszkód na jakie napotyka ta i tak nie zanadto popularna u nas gałąź hodowli.

Stosunki ilościowe w dziedzinie posiadania psów nie należą u nas również do zjawisk zachęcających. Przy dosyć dużej ilości psów musimy zanotować nieproporcjonalnie małą ilość ras oraz egzemplarzy wartościowych — stosunki akurat przeciwnie niż w krajach zachodnio-europejskich. Sankcje podatkowe dotyczą w pierwszym rzędzie owych nielicznych posiadaczy psów wartościowych, gdy wprost przeciwnie redukcja opłat za psy rodowodowe oraz całkowite zwalnianie od podatku championów powinny być przywilejem hodowców, a dla szerszych sfer zachętą do trzymania psów rasowych.

Znakomitym podłożem rozwoju wścieklizny jest, jak wyżej wspomniałem zjawi-

sko bezdomności psów powstałe na tle bezplanowego i nadmiernego rozmnażania tych zwierząt.

Sprawę rozrodu psów należałoby zatem zracjonalizować dążąc stopniowo do tego, aby rozmnażanie ich mogli prowadzić amatorzy fachowo przygotowani i o ile możliwości zrzeszeni w stowarzyszenia kynologiczne.

Domaganie się tego rodzaju ograniczeń zakrawa pozornie na paradoks; w rzeczywistości jednak w dziedzinie hodowli zupełnie analogiczną sytuację mamy choćby w odniesieniu do jedwabników. Rozmnażanie bowiem tych owadów z uwagi na pebrinę, chorobę gąsienic mogącą zniszczyć kolosalne hodowle w piorunującym tempie, podlega surowym ograniczeniom i koncesje na produkcję jajeczek otrzymać mogą tylko osoby o specjalnych kwalifikacjach. Rezultaty są jednak imponujące i szerząca się niegdyś pebrina dzisiaj w krajach cywilizowanych należy do rzadkości. Dla porównania warto przytoczyć, że pebrina w przeciwstawieniu do wścieklizny jest chorobą nie mogącą dla ludzi mieć, poza stratami materialnymi, żadnych innych następstw.

Na zakończenie dodam, że zarówno w interesie hodowli, jak i racjonalnego zwalczania wścieklizny, leży sprawa likwidacji targowisk oraz przygodnych handlarzy psami, których działalność i rola w przenoszeniu chorób nie pozostawia najmniejszych wątpliwości.

WYSTAWA PSÓW W RYDZE

Łotewskie Towarzystwo Łowieckie urządziło w dn. 24—26 października 1936 r. ósmą z kolei wystawę psów w Rydze, wystawa ta była dobrze zorganizowana; zwiedziło ją przy tym 5000 osób, co stanowi dość poważną ilość osób, które zainteresowały się tą imprezą.

Wystawiono ogółem 147 psów różnych ras, przy czym przeważały psy myśliwskie. Było tych ostatnich prawie połowa ogólnej ilości, wystawionych okazów, nie licząc foxterierów i hartów, które dotychczas przyjęto zaliczać do rzędu psów myśliwskich.

Do najsilniej reprezentowanych klas należało zaliczyć **settery angielskie**, których wystawiono 23 sztuki.

Trzeba przyznać, iż ogólny poziom hodowli settera angielskiego w Łotwie jest wysoki i nie ustępuje poziomowi hodowli pointra w Polsce. I nacdwrót hodowla pointrów w Łotwie, nie wybiega po za niski zresztą poziom hodowli settera angielskiego w Polsce. Angielskie settery w Łotwie pochodzą z Finlandii i Rosji i posiadają w swych żyłach krew psów znanych angielskich hodowli psów polowych „West Down”, „Stylish”, „Wind'em” i innych. Niestety

settery łotewskie mają domieszkę krwi psów wystawowych, znanych swego czasu w Rosji hodowli A. Malama, oraz hr. Benkendorf, co można było zauważyć wśród niektórych sztuk, z pośród wystawionych w Rydze. Należy wszakże zaznaczyć, że psów posiadających domieszkę krwi typu wystawowego jest tam niewiele i hodowcy psów polowych mogą z łatwością pozbyć się tej niepożądanego domieszki.

Pointrów wystawiono tylko 6 sztuk. Psy te również były pochodzenia fińsko-rosyjskiego. Poziom daleko niższy od poziomu setterów. Głowy, jak też cała przednia partia tułowia — dobre, natomiast miały rozciągnięte nerki i kiepskie zady.

Wyźłów niemieckich było 10 sztuk różnych odmian. Materiał naogół dobry; większość importowana z Niemiec.

Cocker-spanjeli — 6 sztuk w zasadzie może i niezłych w typie, ale w niemożliwej kondycji, rozpasionych, zbytnio obrośniętych, źle wychowanych. Widać, że właściciele tych psów nie znają się jeszcze na wymaganiach wystawowych.

Jamników gładko i szorstkowłosych 14 sztuk, również niezbyt wysokiego poziomu.

W porównaniu z wystawą warszawską zwracały uwagę psy do stróżowania, terriery oraz inne poko-

jowe dużej wartości wystawowej. Dość było przejrzeć katalog tej wystawy, aby się przekonać, że większość tych psów — to importy, przeważnie z Niemiec. W szczególności dobre były sznauclery, szkockie terriery, doskonałe dogi, urodzone w Ławii od psów importowanych. Szczególniej dobry materiał w tej rasie wystawiła hodowla „von Löwenhöhe” Dr. H. Levende w Rydze.

Jak widać, zainteresowanie w dziedzinie hodowli psów rasowych istnieje w Ławii dość znaczne. To też należy się spodziewać, że o ile członkowie sekcji hodowli psów Łotewskiego Tow. Łowieckiego p. p. L. C. Prehn oraz L. Markgraf, nie osłabią tempa, z jakim zajęli się pracą nad podniesieniem hodowli psów w Ławii, należy się spodziewać, że praca ta da pomyślne wyniki. Niemniej jednak nasuwa się konieczność zorganizowania w Ławii samodzielnego związku hodowców psów rasowych — organizacji popieranej przez rząd, jeśli już nie materialnie, to przynajmniej moralnie, wychodząc z tego założenia, że hodowla psa rasowego stanowi bynajmniej nie ostatnią pozycję w gospodarce narodowej tego kraju, aby można ją zlekceważyć.

W. Marr.

Ś P R A W O Z D A N I E

Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych za r. 1936

Rok sprawozdawczy należy zaliczyć do lat wzmoczonej pracy Związku na wszystkich odcinkach. W myśl przyjętego planu pracy Zarząd Związku starał się zrealizować wszystkie postulaty wysunięte przez Ogólne Zebranie, a wypływające ze statutowych uprawnień Związku. Poczynania te spopularyzowały znaczenie Związku dla sprawy podniesienia hodowli psa rasowego w Polsce.

Prace nad podniesieniem ras krajowych. Wychodząc z tego założenia, że materiał autochtoniczny w warunkach fizjograficznych i klimatycznych danego kraju ma najpewniejsze widoki rozwoju, Zarząd Związku zwrócił w pierwszym rzędzie dużą uwagę na psy owczarskie pochodzenia krajowego. Zgodnie z uchwałą Ogólnego Zebrania zwołano zjazd hodowców owczarków polskich, który się odbył podczas wystawy psów w Warszawie. Na zjeździe tym omówiono zagadnienia, związane z hodowlą owczarków podhalańskich, uchwalono metody doboru tych psów oraz ich wzorzec. Zagadnienia hodowli owczarków polskich zostały omówione na łamach wydawnictwa Związku p. t. „Pies Rasowy i jego Hodowla w Polsce”, zeszyt I-szy r. 1936, oraz opublikowano standard tej rasy w zeszycie 2-gim tegoż wydawnictwa. Wprowadzono rejestrację owczarków podhalańskich w księgach rodowodowych Związku. W tym czasie dzięki propagandzie Zwią-

ku powstał szereg hodowli owczarków podhalańskich, przy czym organizacje rolnicze zwróciły uwagę na tego psa, jako nadającego się do celów gospodarskich.

Najbliższym zadaniem Związku będzie przeprowadzenie wszechstronnych badań nad tym psem, którego rozpowszechnienie może dać źródło zarobku dla naszych górali. Ponieważ zainteresowanie owczarkiem polskim wzrosło dzięki propagandzie Związku również za granicą, można spodziewać się rozwoju eksportu tych psów.

Zagadnienie hodowli psów służbowych. Doceniając potrzebę rozwoju hodowli psa służbowego, jako nakaz wypływający z konieczności wyprodukowania odpowiednich rezerw psów potrzebnych do celów obrony kraju, Zarząd Związku rozwinął propagandę na rzecz wzmocnienia hodowli psów tych ras, które nadają się do powyższych celów. Systematyczna propaganda może przynieść realną korzyść, miłośnicy psów bowiem, utrzymujący zwierzęta rasowe, co jest połączone z pewnymi kosztami, i pielęgnacją, mogą chować psy nie tylko dla własnej przyjemności, ale również, aby tworzyć niezbędne rezerwy dla potrzeb kraju, co bynajmniej nie spowoduje dodatkowych kosztów utrzymania psów. Do psów tego rodzaju zaliczamy owczarki alzackie, zwane również niemieckimi, doberman, airedale-

terriery, duże schnauzery, owczarki szkockie, boxery. Jak widzimy miłośnik psów ma możliwość spośród wymienionych ras wybrać sobie najbardziej przypadające do gustu.

Zapisy psów typu służbowego w naszych księgach rodowodowych wykazują, jak dotąd stosunkowo większe zainteresowanie airedale'ami, co zapewne należy przypisać wpływom mody, która lansuje psy szorstkowłose.

Celem pogłębienia pracy nad psem służbowym przewidujemy szereg poczynań, które znajdują ujęcie w zaprojektowanym planie pracy. Należy dodać, że w kierunku tym potrzebne jest uzgodnienie poczynań wszystkich stowarzyszeń kynologicznych w Polsce.

Zagadnienie hodowli psów myśliwskich. Sekcja hodowli psów myśliwskich przy Związku prowadzi pracę nad podniesieniem hodowli wyzłów ras angielskich, rejestrując te psy w księgach rodowych Związku oraz, urządzając próby polowe i nagradzając hodowców tych psów z tytułu udziału ich zarówno w próbach polowych, jak też i w wystawach.

W roku sprawozdawczym Sekcja Hodowli Psa Myśliwskiego P.Z.H.P.R. zorganizowała w dniu 26 kwietnia konkursy polowe dla wyzłów użytkowych w Wilanowie pod Warszawą. Konkursy te wywołały duże zainteresowanie. Zgłoszono 20 psów, z tego startowało w klasie młodzieży 9 psów i w klasie otwartej również 9 psów. Próby te wykazały, iż materiał biorący udział w tych zawodach wykazuje zalety wymagane od psa użytkowego. Wyniki tych konkursów zostały opublikowane w zeszycie drugim kwartalnika „Pies Rasowy i jego Hodowla w Polsce”.

W dniu 13 września tegoż roku odbyły się jesienne próby polowe dla wyzłów użytkowych ras angielskich, zorganizowane przez Sekcję Hodowli Psa Myśliwskiego przy P. Z. H. P. R., Pointer Klub i Klub Settera Angielskiego w Polsce. Wyniki tych prób były również podane w kwartalniku „Pies Rasowy i jego Hodowla w Polsce”, zeszyt 2-gi.

Zagadnienie hodowli terrierów i innych. W roku sprawozdawczym wzrosło b. znacznie zainteresowanie hodowlą terrierów. W szczególności dużą sympatią cieszą się psy foksteriery ostrowłose, których znaczną ilość zarejestrowano w księgach rodowodowych Związku. Nadto wzrosło zainteresowanie w kierunku hodowli terrierów szkockich. Jak dotąd, najmniej zarejestrowano kerry-blue oraz bedlington terrierów. Istnieje też kilka hodowli west highland white terrierów, skey terrierów i innych. Spośród karłowatych psów pokojowych największe zainteresowanie wzbudzają pieski pekińskie pałacowe, których pokaźną ilość zarejestrowano w Związku. Celem uporządkowania hodowli terrierów oraz piesków pekińskich, staje się już aktualnym powołanie do życia specjalnych sekcji hodowców tych psów, co przyczyniłoby się niezawodnie do podniesienia ich hodowli.

Księgi rodowodowe Związku. Sprawa rejestracji psów rasowych znajduje coraz większe zrozumienie wśród szerokich warstw hodowców. Księgi rodowodowe, prowadzone przez Polski Związek Hodowców Psów Rasowych zdobywają coraz większy autorytet i są honorowane przez Związki zagraniczne. Należy zaznaczyć, że wpisano 539 psów różnych ras do ksiąg rodowodowych, co już stanowi dość poważny dorobek, jak na nasze stosunki kynologiczne. Zgodnie z regulaminem za podstawę do zapisu psa do ksiąg rodowodowych Związku są przyjmowane rodowody, potwierdzane przez zagraniczne związki kynologiczne oraz krajowe zrzeszenia hodowców psów.

Należy stwierdzić, że w ostatnim czasie wzrosło znacznie zainteresowanie rodowodem ze względu na wzrost produkcji materiału rasowego, gdy do niedawna wpisywane były w dużej mierze psy importowane. Jest to więc już pewien dorobek polskiej hodowli. Krajowe hodowle produkujące materiał rasowy są zarejestrowane w Związku, jak również zarejestrowano przydomki hodowlane. W okresie sprawozdawczym w księdze przydomków hodowli psów rasowych znajduje się 33 hodowle, które zarejestrowały swoje przydomki hodowlane (afiksy).

Wystawy i pokazy. W roku sprawozdawczym Polski Związek Hodowców Psów Rasowych zorga-



Fragment psiarni „Tazar”, hod. p. Tatiana Łoban w Piastowie pod Warszawą.

nizował przy udziale miejscowych zrzeszeń kynologicznych Doroczną Wystawę Psów Rasowych w Warszawie, która się odbyła w dniach 6, 7 i 8 czerwca 1936 r. na Dynasach przy ul. Oboźnej. Ogółem zgłoszono na wystawę 160 psów, reprezentujących 33 różnorodne rasy. Celem ujednoczenia sposobu oceny i nagradzania psów na podstawie indywidualnej oceny oraz konkurencji, wprowadzono karty oceny w przyjętym za granicą stopniowaniem: doskonały, b. dobry, dobry, dostateczny i niedostateczny. Wprowadzono również system przydzielania nagród wartościowych oraz ustalono sposób przyznawania certyfikatów na czempionat wystawowy (C.W.C.). Dokładne sprawozdanie z tej wystawy zostało opublikowane w zeszycie 2-gim kwartalnika „Pies Rasowy i Jego Hodowla w Polsce” z r. 1936.

Oddziały Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych zorganizowały lokalne pokazy psów w Toruniu oraz we Lwowie. Pokaz w Toruniu odbył się w dniach 10 i 11 października 1936 r. oraz przegląd psów pod nazwą „Dzień Psa” odbył się we Lwowie w dniu 20 września 1936 r. na Targach Wschodnich. Na pokazie psów w Toruniu wystawiono około 100 okazów, natomiast na pokazie we Lwowie wystawiono około 130 psów. Zarówno w Toruniu, jak i we Lwowie pokazy wymienione przyczyniły się niezawodnie do wzmożenia zainteresowania hodowlą psa rasowego w Polsce. Polski Związek Hodowców Psów Rasowych imprezy te poparł, biorąc udział w ocenie oraz przyznając nagrody dla wystawców.

Niezależnie od wymienionych pokazów odbyły się pokazy psów w ramach wystaw drobiowych w Łodzi, Inowrocławiu, Bydgoszczy i Poznaniu, co również miało swój wpływ, jeśli chodzi o sprawę propagandy hodowli psa rasowego. Należy zaznaczyć, że organizacje drobiarskie wykazują zainteresowanie również i hodowlą psa rasowego, co należy uznać na pozytywne dla całości rozwoju hodowli psów rasowych w Polsce. Wychodząc z tego założenia Polski Związek Hodowców Psów Rasowych popiera tego rodzaju imprezy.

Działalność wydawnicza. W myśl dyrektywy Ogólnego Zebrania wydawnictwo „Pies Rasowy i jego Hodowla w Polsce”, zapoczątkowane w roku 1935, zostało przekształcone w kwartalnik o charakterze fachowo-informacyjnym. Na razie wydawnictwo omawiane jest deficytowe, jednak w miarę zdobywania czytelników stanie się niezawodnie pożytecznym i poważnym organem kynologicznym. Należy sobie życzyć, aby wszyscy członkowie Związku przyczynili się swą współpracą do powodzenia tego wydawnictwa.

Współpraca z organizacjami kynologicznymi w kraju i za granicą.

Doceniając znaczenie współpracy zrzeszeń hodowców i miłośników psów rasowych dla sprawy podniesienia hodowli psów, delegacji Zarządu P. Z. H. P. R. brali udział w organizacji Międzyklubowe-

go Komitetu Kynologicznego, wyłonionego przez zrzeszenia kynologiczne, zainteresowane hodowlą poszczególnych ras psów. Wymieniony Komitet ma na celu koordynowanie poczynań zrzeszeń kynologicznych posiadających znaczenie ogólne o charakterze zasadniczym i nie rości żadnych pretensji do ingerowania w wewnętrzne sprawy zrzeszeń, które w swych poczynaniach kierują się swymi statutami. Na posiedzeniach Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego opracowano regulaminy dotyczące metod sądenia na wystawach i próbach polowych oraz ustalono Kollegium Sędziów. Poczynania te powinny przyczynić się do współzycia sportowego wszystkich zrzeszeń i pogłębienia pracy w zakresie naszej kynologii.

Ponadto Zarząd Związku ustalił kontakt z organizacjami hodowców psów rasowych w Niemczech, Francji, Belgii, Anglii, Węgrzech itp., z którymi prowadzi ożywioną korespondencję i zamianę wydawnictw fachowych.

Skład ilościowy członków Związku. Ilość członków w Związku wynosiła w okresie sprawozdawczym 94 osoby w centrali oraz 85 osób w oddziałach, co razem wynosi 179 osób.

Zarząd Związku składał się z następujących osób: Maurycy Trybulski—prezes, Konrad Antoszewski—zastępca prezesa oraz członkowie Zarządu — Antoni Kalicki, Tatjana Łoban, Sylwester Stachiewicz, Stanisław Stopczyk, Eugeniusz Stuermer.

Komisja Rewizyjna: Józef Antoszewski, Hipolit Wohl, Jan Zienkowski.

B I L A N S

Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych za czas od 1 stycznia 1936 r. do 31 grudnia 1936 r.

Kasa	123 zł. 85 gr.
Dłużnicy	230 „ 00 „
P. K. O.	2.187 „ 19 „
R a z e m	2.541 zł. 04 gr.
Wierzyciele	410 zł. 78 gr.
Nadwyżka	2.130 „ 26 „
R a z e m	2.541 zł. 04 gr.

Rachunek strat i nadwyżek

S t r a t y :	
Koszty prowadzenia	774 zł. 20 gr.
Niedobór na wydawnictwach	830 „ 05 „
Czysta nadwyżka	2.130 „ 26 „
R a z e m	3.734 zł. 51 gr.
N a d w y ż k i :	
Składki członkowskie	503 zł. 50 gr.
Rodowody	745 „ 45 „
Inne	2.485 „ 56 „
R a z e m	3.734 zł. 51 gr.

Podpisali:

Prezydium Zarządu
M. Trybulski — prezes
K. Antoszewski — vice-prezes

Komisja Rewizyjna:

Józef Antoszewski
Hipolit Wohl
Jan Zienkowski

PLAN PRACY

Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych na 1937 r.

1. Celem pogłębienia pracy nad psami krajowymi, a w pierwszym rzędzie nad owczarkami polskimi — przeprowadzić badania stanu pogłowia tych psów zarówno w terenie, jak też w hodowlach zarejestrowanych w Związku.

2. W porozumieniu z Komendą Główną Policji Państwowej przeprowadzić badania przydatności owczarków polskich do celów służbowych. W tym celu sprowadzić odpowiedni materiał z Podhala do dyspozycji Komendy Głównej Pol. Państwowej.

3. Celem uzgodnienia poczynań w kierunku rozwoju hodowli psa przydatnego do celów służbowych — powołać Sekcję Hodowli Psa Służbowego przy Pol. Związku Hodowców Psów Rasowych.

4. Aby zachęcić szersze warstwy hodowców i miłośników psów do hodowli psów użytkowych — polecić Sekcji Hodowli Psa Służbowego — zorganizować bezpłatne kursy tresury psów obronnych.

5. Planowy rozwój pracy nad hodowlą psa myśliwskiego wymaga systematycznego organizowania prób polowych dla psów legawych. Wychodząc z tego założenia Sekcja Hodowli Psów Myśliwskich przy Polskim Związku Hodowców Psów Rasowych zamierza zorganizować dorocznym zwyczajem próby polowe.

6. Podobnie, jak i w latach ubiegłych, Polski Związek Hodowców Psów Rasowych zorganizuje w Warszawie doroczną wystawę psów, powołując do współpracy inne zrzeszenia kynologiczne.

7. Na nagrody dla wystawców zarówno na wystawie Warszawskiej, jak też na pokazach zorganizowanych przez oddziały Pol. Związku Hodowców Psów Rasowych przeznaczają się medale, plakiety i puchary, którymi dysponuje Zarząd Związku.

8. Zarząd Związku jest upoważniony do przydzielenia nagród w wysokości przewidzianej budżetem również do dyspozycji organizacyj kynologicznych krajowych oraz zagranicznych.

9. Prowadzić nadal kwartalnik p. n. „Pies Rasowy i Jego Hodowla w Polsce”, jako oficjalne wydawnictwo Związku, według dotychczasowego programu.

10. W związku ze wzrostem zainteresowania Księgami Rodowodowymi Związku — wprowadzić dalsze ulepszenia w prowadzeniu ksiąg, zaprowadzając dalsze tomy według wzorów, które okazały się najbardziej praktyczne. Opłaty za wpisywanie psów do Ksiąg Rodowych pozostawić dotychczasowe.

11. Wobec braku wydawnictw dotyczących hodowli i tresury psa gospodarskiego, przyczynić się do opracowania popularnej broszury w tej dziedzinie, przeznaczonej dla wsi i osiedli podmiejskich.

12. Podobnie, jak i w latach ubiegłych, nie ograniczać się do wydawania własnych publikacji, lecz wykorzystać łamy prasy rolniczej celem popularyzacji poczynań Pol. Związku Hodowców Psów Rasowych.

R E G U L A M I N

sędziowania na wystawach, próbach i konkursach psów rasowych

1. Na wystawach, próbach i konkursach psów rasowych funkcje sędziów sprawują członkowie Kolegium Sędziowskiego. W wypadkach nie przewidzianych przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny członkowie Kolegium Sędziowskiego nie mogą brać udziału w sędziowaniu wspólnie z osobami nie należącymi do Kolegium Sędziowskiego.

2. W wyjątkowych wypadkach mogą być zaproszeni do sędziowania sędziowie zagranicznych stowarzyszeń kynologicznych nie należących do składu Kolegium Sędziowskiego.

3. Skład sędziów w każdym poszczególnym wypadku ustala zainteresowane Stowarzyszenie względnie na jego żądanie Kolegium Sędziowskie.

4. Ocena psów poszczególnych ras na wystawach odbywa się przez jednego sędziego, na próbach zaś przy współzawodnictwie psów na konkursach — przez komisję sędziowską w składzie 3 sędziów.

5. Członkowie Kolegium Sędziowskiego, będący właścicielami lub hodowcami psów, zgłoszonych do oceny, nie mogą brać udziału w sędziowaniu psów tejże rasy.

6. Właściciele i hodowcy zgłoszonych do oceny psów, nawet będący członkami Zarządów Stowarzyszeń względnie Komitetów Organizacyjnych, nie mogą być obecni przy sędziach w czasie dokonywania przez nich oceny.

7. Przy ocenie psów sędziów obowiązują regulaminy i wzorce ustalone przez Kolegium Sędziowskie i przyjęte przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny.

8. Ocena psów na wystawach odbywa się w każdej klasie bez przerwy publicznie w ringach, ogrodzonych i uniedostępnionych dla wejścia widzów. Wyniki dokonanej oceny na wystawach powinny być niezwłocznie ogłaszane po dokonaniu oceny psów w każdej klasie, na próbach zaś i konkur-

sach — po zakończeniu sędziowania. Sprawozdanie sędziowskie winno być złożone do Komitetu wystawowego lub do Zarządu Stowarzyszenia, urządzającego próby i konkursy — w ciągu jednego miesiąca od dnia dokonanej oceny.

9. Psy zgłoszone do oceny po terminie przewidzianym w regulaminie Stowarzyszenia, względnie po zakończeniu i ogłoszeniu wyników oceny w każdej klasie, nie mogą być poddawane osobnej ocenie.

10. Decyzja ogłoszona przez sędziów jest ostateczna i nie może ulegać żadnym zmianom. W wypadkach wprowadzenia sędziów w błąd dany okaz zostaje skreślony z listy nagrodzonych psów.

11. Sędziowie nie mogą brać udziału w dyskusjach dotyczących danej przez nich oceny psów, a o wykonanych czynnościach powinni zawiadamiać Kolegium Sędziowskie.

12. Członkowie Kolegium Sędziowskiego pełnią funkcję sędziów honorowo. Stowarzyszenia urządzające wystawy, próby lub konkursy psów, powinny dostarczyć sędziom środków komunikacyjnych względnie zwrócić kosztą przejazdów do miejsc oceny psów.

O ile ocena psów odbywa się poza miejscem stałego pobytu sędziego, Stowarzyszenia ponoszą kosztą podróży w wysokości wartości biletu kolejowego II klasy oraz diety w wysokości 20 zł dziennie.

13. Przy ocenie psów dokonanej przez sędziów mogą uczestniczyć asystenci, z listy kandydatów na sędziów, prowadzonej przez Kolegium Sędziowskie.

Ilość asystentów przy ocenie psów poszczególnych ras na wystawach lub przy komisjach sędziowskich, na próbach i konkursach psów, nie może przekraczać dwóch osób.

Postanowienia zawarte w §§ 2 i 6 niniejszego regulaminu dotyczą również asystentów.

STATUT KOLEGIUM SĘDZIOWSKIEGO

1. Dla ujednostajnienia metod oceny psów rasowych, jak również w celu przygotowania przyszłych sędziów dla oceny psów na wystawach, konkursach i próbach, powołuje się przy Międzyklubowym Komitecie Kynologicznym Kolegium Sędziowskie.

2. Do pierwszego składu Kolegium Sędziowskiego wchodzi osoby powołane przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny.

3. Na wniosek Kolegium Sędziowskiego Międzyklubowy Komitet Kynologiczny może nadać godność sędziego i członka Kolegium Sędziowskiego wpisanemu na listę kandydatów, o ile ten się wykaże:

a) co najmniej trzykrotnym uczestnictwem w charakterze asystenta przy sądzeniu psów na wystawach, próbach lub konkursach aprobowanych przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny,

b) pomyślnym wynikiem odbytego colloquium z teoretycznej znajomości przedmiotów według programu, który ustali osobny regulamin,

c) umiejętnością sądzenia i oceny psów, stwierdzoną przez Kolegium Sędziowskie.

4. Międzyklubowy Komitet Kynologiczny na wniosek Kolegium Sędziowskiego może zwolnić w

całości lub w części od wymagań określonych w § 3, o ile kandydat na sędziego uzyskał uprzednio tę godność w pokrewnym stowarzyszeniu zagranicznym.

5. Skreślenie sędziego z listy członków Kolegium Sędziowskiego następuje na żądanie zainteresowanego lub też na mocy uchwały Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego, powziętej na wniosek Kolegium Sędziowskiego.

6. Do zakresu działania Kolegium Sędziowskiego należy:

a) ujednostajnienie metod i trybu postępowania przy sądzeniu i ocenie psów rasowych,

b) ustalanie wzorców psów poszczególnych ras i ich odmian,

c) opiniowanie w sprawach dotyczących zasad sądzenia i oceny psów rasowych oraz sposobu ich nagradzania i wyróżnienia na wystawach, konkursach lub próbach,

d) przygotowanie osób ubiegających się o godność sędziego i przedstawianie wniosków i opinii do Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego w przedmiocie wpisu tych osób na listę członków Kolegium Sędziowskiego oraz skreślenia członków Kolegium z rejestru sędziów.

7. Prezydium Kolegium Sędziowskiego składa się z przewodniczącego i sekretarza oraz ich zastępców wybieranych przez Kolegium Sędziowskie z własnego grona na 1 rok.

8. Posiedzenie Kolegium Sędziowskiego zwołuje przewodniczący w porozumieniu z Generalnym Sekretarzem Międzyklubowego Komitetu Kynologicznego.

9. Uchwały Kolegium Sędziowskiego zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej trzech członków Kolegium w tej liczbie przewodniczącego lub jego zastępcy. W razie równości głosów decyduje głos przewodniczącego.

10. Szczegóły organizacji i trybu postępowania Kolegium Sędziowskiego określi regulamin, zatwierdzony na wniosek Kolegium przez Międzyklubowy Komitet Kynologiczny.

Różne wiadomości.

Z KRAJU.

Nakładem Towarzystwa Oświaty Rolniczej w Warszawie wyszła z druku nowa praca M. Trybulskiego pod tyt. „**Pies gospodarski**”. Broszura omawia zagaćnienie wyboru, wychowu i użytkowania psów podwórzowych i pasterskich. Cena broszury wynosi tylko 90 gr. (przesyłka polecona 45 gr. zwykła 15 gr.). Nabyć broszurę można zarówno w księgarniach jak i w Związku.

W „Przeglądzie Weterynaryjnym Nr. 32 z marca r. b. Dr. Mieczysław Cena opublikował ciekawą rozprawę pod tytułem „**Polskie psy - nemrody**” — która winna zainteresować naszych miłośników psów myśliwskich. Rozprawa wymieniona została wydana również jako oddzielna odbitka.